

Wozy pancerne i czołgi przeciw młodzieży na ulicach zachodniego Berlina Policja adenauerowska walczy z dziećmi według najlepszych wzorów hitlerowskich

Pomimo to Berlin zachodni woła:
„ami go home“

ZACHODNI Berlin był w środę widowiskiem wielkiej demonstracji pokojowej Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej. Ponad 15.000 młodych Niemców demonstrowało na ulicach dzielnicy zachodnio-berlińskiej Neukoelln, Kreuzberg i Wedding. Wznosili oni okrzyki pokojowe, śpiewali pieśni młodzieżowe i nawiązywali rozmowy z mieszkańcami Berlina zachodniego, zaznając ich z pokojowym charakterem Złotu berlińskiego.

Posel Iranu złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające

PREZYDENT Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 16 bm. na audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Iranu pana Ismail Medjdi, który złożył Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające. Składając listy uwierzytelniające pan poseł Ismail Medjdi powiedział m. in.:

Jestem wysoce zadowolony, iż dzięki zaufaniu Jego Cesarskiej Mości mam możliwość wyrażenia jego uczuć, które żywi dla Waszej Eksceleencji. Jestem szczególnie dumny z zaszczytu reprezentowania mego kraju w Polsce. Pozwólę sobie zapewnić Waszą Ekscelencję, że wszystkie swoje wysiłki poświęcę coraz większemu zacieśnieniu więzów tradycyjnej przyjaźni, które tak szczęśliwie zachowały się między naszymi krajami.

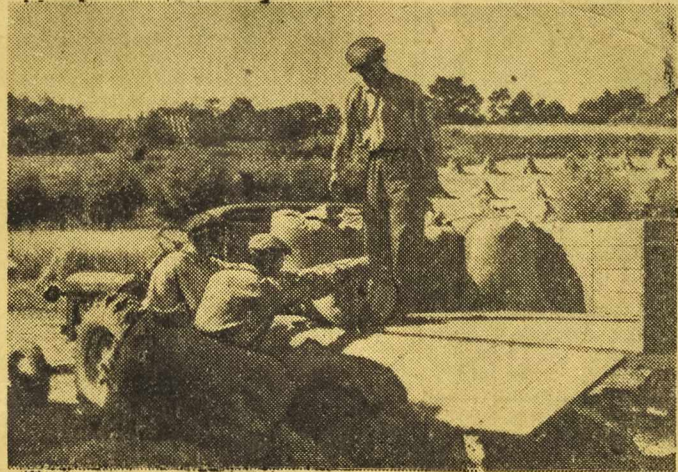
Odpowiadając Prezydent R. P. oświadczył m. in.:

Witam w Panu przedstawiciela kraju, który czyni coraz większe wysiłki nad podniesieniem ekonomicznego stanu oraz zachowaniem i umocnieniem swej samodzielności.

Cieszę mnie oświadczenie Pańskie, iż zamie-za Pan poświęcić swe wysiłki zacieśnianiu przyjaźni istniejącej między naszymi dwoma krajami. Pogłębiająca się przyjaźń między naszymi narodami jest wkładem w dzieło porozumienia międzynarodowego, a tym samym zmniejszenia napięcia w polityce światowej.

Następnie pan poseł Medjdi został przyjęty przez Prezydenta R. P. na audiencji prywatnej, przy której obecny był minister Spraw Zagranicznych dr Stanisław Skrzyszewski.

Spółdzielnia produkcyjna w krakowskich Wysocinach pierwsza w województwie dostarczyła zboże na punkt skupu. Na zdjęciu — ładowanie zboża na platformę przed odstawieniem do punktu w Charsznicy.
CAF — fot. Jarochoński



MANIFESTUJĄCA młodzież zaatakowała brutalnie policję zachodnio-berlińską. Amerykanie zaalarmowali dowództwo zachodnio-berlińskich zmotoryzowanych oddziałów policyjnych wywierzonych specjalnie w walkach ulicznych. Używając palek gumowych i sikawek strażackich policjanci usiłowali zmusić młodych bojowników o pokój do powrotu na teren demokratycznego sektora Berlina. W kilku miejscach w Berlinie zachodnim zjawyły się wozy pancerne i czołgi. W wyniku starć 413 młodych demonstrantów zostało ciężko rannych i odwieziono do szpitala. Kilku aresztowano. Mimo brutalnych ataków policji młodzi berlińczycy zebrałi w jedno miejsce na terenie sektora francuskiego antyżołtowo ulotki władz zachodnio-berlińskich i podpaliłi je. Gdy ulotki płonęły demonstranci wraz z ludnością wznosili okrzyki: „Amerykanie do domu!”, „Precz z remilitaryzacją!”, „Niech żyje zjednoczone, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy!“

W TEATRACH i na placach Berlina odbywają się w dalszym ciągu liczne występy zespołów artystycznych. Wielki sukces odniósł koncert młodzieży hinduskiej. Kierownicy zespołu hinduskiego opowiedzieli widzom, że program artystyczny delegacji hinduskiej został przygotowany dopiero w Berlinie, gdyż w ojczyźnie swej delegacji na Złot byli przesładowani przez władze.

W wypełnionej po brzegi jednej z sal teatru, wystąpił zespół artystyczny młodzieży włoskiej. Doskonale przygotowany program występów i wysoki poziom artystyczny wywołały głębokie wrażenie na słuchaczach.

Dnia 15 bm. odbyła się na przedmieściu Berlina w Karlshorst wielka zabawa ludowa, z udziałem przeszło 100 tysięcy chłopców i dziewcząt.

Jury międzynarodowego konkursu pod przewodnictwem Pablo Nerudy na utwór literacki na temat „Dlaczego walczyć o pokój“ przyznało pierwszą, honorową nagrodę młodemu, nieznanemu już poecie greckiemu Kostas Yannopoulosowi za utwór pt. „Ostatnia Pieśń“.

Laureat, który brał czynny udział w walce o wyzwolenie Grecji spod jarzma monarcho-faszystowskiego, został rozstrzelany 5 maja 1948 r. Nagrodzony obecnie poematem napisał on w nocy poprzedzającej egzekucję.

Premię pieniężną w kwocie 100 tysięcy franków francuskich przyznana za ten utwór, przeznaczona na rzecz towarzyszy nagrodzonego

poety, greckich pisarzy znajdujących się w obozach koncentracyjnych.

Ogółem na konkurs odbywający się w ramach Złotu Młodych Bojowników o Pokój nadesłano 192 utwory z 35 krajów. Poza pierwszą honorową nagrodą przyznano 10 nagród oraz wyróżniono 23 utwory.

W tej liczbie znalazł się również poemat Wiktora Woroszyńskiego pod tytułem: „My“.

ŚWIATOWEJ sławy śpiewak Paul Robeson przesłał uczestnikom Złotu Młodych Bojowników o Pokój serdeczny list z pozdrowieniami. Robeson w swym liście stwierdza, że władze amerykańskie uniemożliwiły mu wzięcie udziału w Złocie.

KOMITET Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) urządził przyjęcie dla przedstawicieli delegacji młodzieży krajów uczestniczących w Złocie Berlińskim.

Wzięli w nim udział przewodniczący i sekretarze SED: Wilhelm Pieck, Walter Ulbricht i Otto Grothwohl, przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Grohmann i przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Berlinguer. W czasie przyjęcia, które przebiegało w atmosferze serdecznej przyjaźni i radości, podkreślono znaczenie Złotu Berlińskiego w walce narodów o pokój i zjednoczone, demokratyczne, miłujące pokój Niemcy.

Walka bohaterskiego narodu koreańskiego budzi uczucia solidarności, podziwu i szacunku wśród społeczeństwa polskiego Uroczysta akademія w Warszawie

DNIA 16 BM. z okazji 6-tej rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką odbyła się w sali „Roma“ uroczysta akademія, zorganizowana przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą i Polski Komitet Obronców Pokoju.

Na akademię przybyli członkowie Rządu R. P. z Premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji masowych oraz liczni przewodnicy pracy.

WAKADEMII wzięli udział ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Coj Ir. Obecni byli również ambasador ZSRR — A. Sobolew, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej — Peng Ming-chih i przedstawiciele placówek dyplomatycznych innych państw zaprzyjaźnionych.

Wśród głębokiej ciszy rozbrzmiewają narodowy hymn polski i hymn Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Otwiera akademię wicepremier Aleksander Zawadzki. „Bezgranicznie ofiarna walka narodu koreańskiego, żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowo-Demokratycznej i ochotników wielkiego narodu chińskiego, budzi wśród wszystkich miłujących pokój i wolność narodów, wśród wszystkich ludzi uczciwych i dobrej woli, najgłębsze i najserdeczniejsze uczucia braterskiej solidarności, podziwu i szacunku“ — mówi wicepremier.

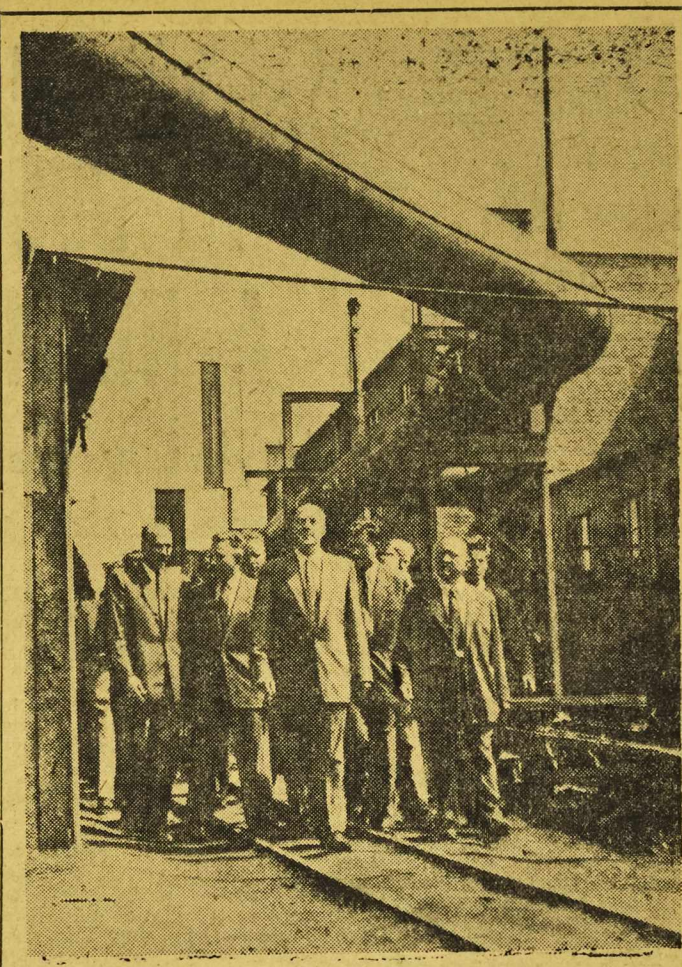
Wicepremier Zawadzki udziela głosu wiceministrowi J. Burginowi, który w obszernym referacie kreśli osiągnięcia wyzwolonego przed sześć laty przez bohaterską Armię Radziecką narodu koreańskiego, a następnie historię jego zmagania z imperializmem amerykańskim.

Depesza

Naczelnego Dowódcy Chińskiej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej do Marszałka Rokossowskiego

MINISTER Obrony Narodowej Marszałek Rokossowski otrzymał od Naczelnego Dowódcy Chińskiej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej Czu-teh depeszę następującej treści:

„Minister Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej Marszałek Polski Konstanty ROKOSSOWSKI Serdecznie dziękuję za pozdrowienia i życzenia złożone przez Was z okazji 24 rocznicy powstania Chińskiej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej i wyrażam pragnienie, aby oba nasze kraje jeszcze bardziej zjednoczyły się w walce o umocnienie pokoju na całym świecie. Naczelnym Dowódcą Chińskiej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej Czu-Teh“



Dnia 12 sierpnia 1951 r. w hucie „Kościszko“ odbyła się uroczystość uruchomienia o 142 dni przed terminem wielkiego pieca „B“. Na zdjęciu: Premier Cyrankiewicz z wiceprezesa rozbudowy huty „Kościszko“.
CAF — fot. Kondracki

Sosnowiec — Porąbka Dąbówka — Mysłowice Bytom — Będzin

...Nowe, dogodne połączenia komunikacyjne

które otrzymają śląscy górnicy i hutnicy

NAJWIĘKSZE w kraju, inwestycje w dziedzinie rozbudowy sieci komunikacji lokalnej prowadzone są w wielkim ośrodku przemysłowym — na Górnym Śląsku. Obok istniejących jeszcze przed wojną lub wybudowanych w okresie istnienia władzy ludowej wielu linii komunikacji tramwajowej i autobusowej budowane są obecnie nowe linie, które gęstą siecią połączą zakłady przemysłowe, kopalnie i huty z miastami i osiedlami robotniczymi.

W ciągu ostatnich 6 lat prawie wszystkie miasta, śląskiej niekiedy w całości, otrzymały połączenia autobusowe. Sieć komunikacji autobusowej wzrosła ze 195,6 km istniejących w roku 1946 do 1.236 km w br. Linie tramwajowe wzrosły w tym czasie ogółem o 123 km. Liczba tramwajów zwiększyła się o 32 procent zaś autobusów o 140 procent.

W drugim, obecnym etapie wielkich prac, zmierzających do dalszej poprawy warunków komunikacyjnych, buduje się szereg nowych linii tramwajowych oraz rozbudowuje zakłady techniczną dla śląskiej komunikacji lokalnej.

Tak np. budowana jest obecnie linia tramwajowa o długości 6 km, która połączy Sosnowiec z osiedlem Porąbka. Osiedle robotnicze Dąbówka uzyska połączenie z Mysłowicami. Rozpoczęto prace przy budowie 20 km linii tramwajowej, która połączy Bytom z Będzinem przez Grodziec.

Ogółem w ciągu roku bież. długość linii tramwajowych powiększy się o dalsze kilkadziesiąt km.

Nowy bezczelny zamach faszystów de Gaulle'a

W NOCY z wtorku na środę bodjówkarze faszystowskie pod znaku de Gaulle'a znów dokonali zamachu na lokal Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Radzieckiej. Do księgarski tego towarzystwa przy ul. Pont Louis Philippe w IV dzielnicy Paryża faszyci podrzucili bombę, która wybuchając wyrządziła poważne szkody, niszcąc setki egzemplarzy dzieł autorów postępowych oraz cenne dokumenty i wykresy. Urządzenie księgarski zostało kompletnie zdemolowane. Nowy bezczelny zamach faszystów wywołał w Paryżu powszechne oburzenie. Mieszkańcy okolicznych ulic złożyli setki podpisów pod protestem przeciwko wyczynom bojówkarzy de Gaulle'a.

Z radością z dobrze spełnionego obowiązku

będą chłopcy polscy obchodzić dożynki, które zaczynają się w bieżącą niedzielę

WYRAZEM radości i dumy chłopów, z zebranych w czasie żniw obfitych owoców całorocznej pracy, będą tradycyjne obchody dożynkowe. Odbędą się one we wszystkich gminach w czasie od 19 bm. do 2 września br.

Gminne obchody dożynkowe będą organizowane w tym roku w gromadach, wyróżniających się wysokimi osiągnięciami produkcyjnymi jak również w produjących spódnizniach produkcyjnych, wzorowych PGR-ach, a nawet w POM-ach.

Dożynki obchodzone są w przeddzień rozpoczęcia kampanii siewów jesiennych — trzecich z kolei w okresie Planu 6-letniego. Przed rolnictwem stoi zadanie takiego przeprowadzenia siewów, aby osiągnąć jeszcze wyższe plony niż w roku bieżącym. Toteż naczelnym hasłem wszystkich obchodów dożynkowych jest walka o dalsze podniesienie produkcji rolniej, o pełne wykonanie planów kontraktacji, o przedterminową realizację sprzedaży zboża państwu.

W gminnych uroczystościach dożynkowych wezmą udział liczne delegacje robotników z pobliskich zakładów pracy. Ich obecność na obchodach będzie wyrazem zacieśniania się sojuszu robotniczo-chłopskiego. Ukoronowaniem obchodów gminnych będą dożynki ogólnopolskie w Poznaniu. W tej potężnej manifestacji chłopskiej, która odbędzie się 9 września br., oprócz chłopów wielkopolskich, wezmą udział delegaci z całego kraju, wybrani na dożynkach gminnych.

Dwa zwycięstwa pływaków polskich w Berlinie Dobranowska ustanawia nowy rekord Polski

WCZWARTEK odbyły się międzynarodowe zawody towarzyskie w pływaniu, w których również startowali Polacy. Najlepiej spisała się Dobranowska, która zwyciężyła na 200 m st. motylkowym, ustanawiając nowy rekord Polski w czasie 3:14,3. Poprzedni rekord należał również do niej i wynosił 3:16,9. Wyniki 200 m st. mot. 1) Dobranowska 3:14,3; 2) Knoll (NRD) 3:27,7. Grenlowski zajął pierwsze miejsce na 400 m st. dow., uzyskując 4:59,9; 2) Gerhardt (NRD) 5:05,3.

SILEY ZBROJNE
ZSRR
NA STRAŻY POKOJOWEGO
BUDOWNICTWA
(patrz artykuł na str. 2-ej)

Handlarze angielscy chcą zamienić na złoto krew ludu i naftę ale naród irański mówi: -Nie!

W DEPEZACH z Teheranu Agencja TASS przytacza doniesienia tamtejszych dzienników na temat rozmów szefa delegacji brytyjskiej, prowadzącej rokowania w sprawie nafty irańskiej — Stokesa z irańskim przywódcą muzułmańskim Kaszani.

NAWIAZUJĄC do twierdzeń Stokesa o rzekomych „prowokacjach komunistycznych”, Kaszani mówi: „Poglądki o tym, że idea nacjonalizacji przemysłu naftowego jest rezultatem podżegania ze strony Rosjan i komunistów, stanowią wymysł byłego Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego. Nacjonalizacja przemysłu naftowego jest wyrazem dążeń całego narodu irańskiego”.

Kaszani podkreślił dalej, że podstawową przyczyną zaoferowania Iranu była działalność Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego i że podniesienie stopy życiowej narodu irańskiego i uporządkowanie Iranu było sprzeczne z interesami tego państwa. „Złota ziemia Khuzistanu, nadająca się do wszelkich upraw — zamaczył Kaszani — stanowi obecnie pustynię. Agencja byłego Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego starali się usilnie przeszkodzić wybudowaniu potrzebnej tam zapory wodnej, gdyby bowiem sytuacja ludności Khuzistanu poprawiła się, nikt nie zgodziłby się pracować dla tego państwa za nędzną opłatą”.

JAK DONOSI z Teheranu Agencja TASS, rząd Mossadika po dłuższej dyskusji nie powziął żadnej decyzji w sprawie propozycji Stokesa — szefa delegacji angielskiej, prowadzącej rokowania w sprawie nafty irańskiej.

Dziennik irański „Dad” donosi, że „członkowie rządu”, którzy 14 sierpnia konferowali w domu Mossadika wspólnie z członkami Komisji Mieszanej do Spraw Wcielania w Życie Ustawy o Nacjonalizacji Irańskiego Przemysłu Naftowego, zamierzali odrzucić propozycje Stokesa i przerwano rokowania z delegacją angielską. Przeszkodziła temu jednak akcja „mediacyjna” Harrimana, który w tym tygodniu trzykrotnie spotykał się z szefem Iranu oraz odbył rozmowy z Mossadikiem i z innymi przedstawicielami irańskimi.

Krótkie wiadomości
Ze świata

- Realizując stalinowski plan przeobrażenia przyrody kolchoźnicy radzieckiej budują w roku bieżącym w stepowych i leśno-stepowych obwodach ZSRR ponad 3.000 rezerwuarów wodnych o łącznej powierzchni 36.000 ha.
- Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej wydała dekret, w myśl którego ludzkie pracy, pragnący zbudować domy dla własnego użytku otrzymają bezpłatne parcele. Wybudowane domy są własnością osób, które je wybudowały, a po śmierci przechodzą na spadkobierców.
- Wielu żołnierzy holenderskich, których zmuszono do walki w Korei, żąda natychmiastowego powrotu do kraju. Dowództwo musiało odstąpić grupę żołnierzy, którzy odmówili prowadzenia wojny przeciwko narodowi koreańskiemu.
- W lokalu jednego z komitetów rejonowych Partii Komunistycznej w Austrii nastąpił wybuch bomby. Jest to jeszcze jedna prowokacja tych samych faszystów, którzy podzucili bombę do gmachu KC Komunistycznej Partii Austrii.

Cel jaki stoi przed narodem radzieckim — TO BUDOWNICTWO POKOJOWE A NIE POLITYKA ZBROJEŃ

Artykuł w czasopiśmie „News” o siłach zbrojnych ZSRR

Moskwa 17. 8.

JAK DONOSI Agencja TASS w 3 numerze czasopisma wychodzącego w języku angielskim w Moskwie pt. „News” pojawił się artykuł pułkownika Gawriłowa: „O siłach zbrojnych Związku Radzieckiego”.

UTOR artykułu pisze m. in.: Zwolennicy polityki wyścigu zbrojeń stwierdzają zazwyczaj, że USA i Anglia zmuszone są zbroić się z powodu „groźby” jaką stanowią rzekomo siły zbrojne ZSRR dla krajów zachodnich.

Twierdzenie to jest niesłuszne. Zazwyczaj twierdzi się w krajach zachodnich, że podczas gdy USA i Anglia po zakończeniu drugiej wojny światowej szybko rozpuściły swe armie i nawet „rozbroiły się”, to Związek Radziecki zachował rzekomo siły zbrojne z okresu wojny i w dalszym ciągu trzyma pod bronią setki dywizji i miliony żołnierzy.

Jakże przedstawiają się fakty? Po wojnie przeprowadzono w Związku Radzieckim gruntowną i szeroką demobilizację wojskową, podczas której zdemobilizowano 33 roczniki. Odpowiednie dekryty Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zostały w swoim czasie opublikowane w prasie radzieckiej.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Józef Stalin w swej znanej

rozmowie z korespondentem „Pravdy” przypomniał:

„Jak wiadomo, demobilizacja została przeprowadzona w trzech fazach: pierwsza i druga — w ciągu 1945 roku, a trzecia — od maja do września 1946 roku. Ponadto w latach 1946 i 1947 przeprowadzona została demobilizacja starszych roczników stanu osobowego Armii Radzieckiej, a z początkiem 1948 roku zostały zdemobilizowane wszystkie pozostałe starsze roczniki”.

W chwili obecnej siły zbrojne Związku Radzieckiego, wliczając w to wojska lądowe, lotnictwo i marynarkę wojenną, pod względem swej liczebności są w przybliżeniu równe liczebności sił zbrojnych ZSRR przed początkiem drugiej wojny światowej w 1939 r.

Zaznaczyć należy, że liczebność sił zbrojnych USA i Anglii po wojnie nie została sprowadzona do poziomu przedwojennego. Co więcej, siły zbrojne tych krajów są kilkakrotnie wyższe niż przed drugą wojną światową. USA, Anglia i Francja posiadały razem do początku bieżącego roku w składzie swych sił zbrojnych, wliczając w to wojska lądowe, lotnictwo i marynarkę wojenną przeszło 5 milionów ludzi. Tak więc, siły zbrojne trzech wielkich mocarstw, zjednoczonych w pakcie atlantyckim, już wówczas, tj. przed początkiem br. przeszło 2-krotnie przewyższały pod względem swej liczebności siły zbrojne ZSRR.

Od tego czasu siły zbrojne USA, Anglii i ich sojuszników bez przerwy zwiększają się.

ZWIĄZEK RADZIECKI ODBUDOWUJE SIĘ A NIE ZBROI.

Podczas drugiej wojny światowej walka z agresorem faszystowskim kosztowała Kraj Rad — 7 milionów istniejących ludzi. Armia hitlerowska, która dokonała napaści na Związek Radziecki, wyrzuciła Krajowi Rad obryzmy straty. Dlatego pierwszym z daniem ludzi radzieckich w latach powojennych była odbudowa miast i wsi, przemysłu, transportu i rolnictwa na ogromnych terenach, zniszczonych przez najędźdźców hitlerowskich.

Czy te sukcesy w odbudowie i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR mogłyby być możliwe bez demobilizacji sił zbrojnych po zakończeniu wojny, bez powrotu z armii milionów robotników do swych zakładów pracy, bez powrotu milionów kolchoźników na swe pola.

Dla każdego nieuprzedzonego musi być rzeczą jasną, że taka możliwość jest wykluczona!

Obecnie naród radziecki rozwijał niebywałe w swym rozmachu pokojowe budownictwo.

Należy również wziąć pod uwagę, że rząd radziecki w dalszym ciągu bez przerwy obniża ceny artykułów żywnościowych i towarów masowego spożycia, że rozwija on w niezwykłym szerokim rozmiarach budownictwo mieszkaniowe i wydaje znaczną część budżetu na inne społeczno-kulturalne potrzeby narodowe. W sumie, przytaczająca część budżetu państwowego ZSRR przeznaczona jest nie na potrzeby wojskowe.

Dla każdego nie uprzedzonego człowieka musi być rzeczą jasną, że tego rodzaju rozmach budownictwa cywilnego i polityka podwyż-

Nieprzebrane talenty na wsi dolnośląskiej

LOS JANKÓW MUZYKANTÓW w Polsce Ludowej

DUŻE niebieskie oczy, blond czupryna, uczesanie „na jeża” i lat... dziesięć. Oto portret fenomenalnie zdolnego dyrygenta zespołu ludowego — Stary Lesieniec, w powiecie walbrzyskim.

MALEGO Jasia Kowalskiego — ucznia VI klasy poznajemy w pociągu turystycznym, wiozącym członków zespołów ludowych z całego Dolnego Śląska na eliminacje wojewódzkie w Dusznikach.

Los Janków muzykantów

Patrząc na uśmiechniętą buzię „pana dyrygenta” i jego koleżanki — 13-letniej pianistki — Małgosi Wójcik, mimo woli myślę jaki smutny los przypadłby w udziale tym utalentowanym dzieciom górniczym w naszym kraju. Jednakże w obecnej sytuacji międzynarodowej Związek Radziecki musi zachować konieczne minimum regularnych sił zbrojnych dla obrony swych granic. Doświadczenie wykazuje, że w otaczającym nasz kraj świecie istniały i istnieją potężne siły, które już od przeszło 30 lat knują plany zniszczenia i rozczłonkowania państwa radzieckiego.

To minimum koniecznych sił zbrojnych powinno naturalnie odpowiadać rozmiarom obszaru i ludności naszego kraju oraz olbrzymiej długości jego granic lądowych i morskich.

Jeśli się weźmie to wszystko pod uwagę, to trzeba będzie przyznać, że stan liczebny radzieckich sił zbrojnych jest bardzo umiarkowany. W ciągu całego okresu powojennego Związek Radziecki wytrwał i konsekwentnie proponuje mocarstwom zachodnim przystąpienie do stopniowej i kontrolowanej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Ten sam program, otwierający drogę do międzynarodowej współpracy i do zabezpieczenia pokoju na całym świecie został strzeżony w znanej radzieckiej propozycji natychmiastowego zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

dział w wojewódzkich eliminacjach, znajduje się pod właściwą opieką artystyczną.

Wiejskie chóry wielogłosowe

Oprócz kierownictwa wspomnianego już zespołu Stary Lesieniec, na specjalną wzmiankę zasługuje chór wielogłosowy w Sadach Górnych, w powiecie Jawor.

Najżywością chór wiejski na całym Dolnym Śląsku, którego trocześnie pięćdziesiąt obchodziliśmy niedawno, posiada dzielnego kierownika i zarazem założyciela w osobie nauczyciela ob. Jana Pili.

Ob. Pila, entuzjasta stworzonej przez siebie placówki artystycznej jest prawdziwą duszą tego doskonałego postawionego chóru. Niestety, zmęczenie podróży było przyczyną pewnej niedyspozycji zespołu, który w eliminacjach uzyskał drugie miejsce.

Niekiedy zdarza się, że zespół prowadzi kierownik-samouk. Takim idealnym kierownikiem, nie posiadającym muzycznego wykształcenia jest Gabriel Maziarz prowadzący kapelę w Piotrkowicach powiatu Trzebnica. Publiczność dusznicka buchnymi oklaskami najlepiej oceniła pracę i wysiłek Maziarza. Samородny talent, imponuje po prostu niezawodną intuicją, która każe wybrać odpowiednią drogę artystyczną powierzoną im pieczy kapeli.

Gabriel Maziarz wyszukuje dawne zapomniane melodie ludowe pod które podkłada teksty własnego układu. Bezpretensjonalne przyspiewki są proste i bardzo szczerze i to właśnie stanowi ich główny wdzięk. Zwłaszcza piosenka o Dolnym Śląsku posiada tyle swoistego czaru, że choć jedną zwrotkę przedstawiamy naszym czytelnikom:

*Podajmy sobie dłonie,
Spiewajcie pola, lany,
Zanucmy niech nam żuje
Nasz Dolny Śląsk kochany*

Zapewnić zespołom właściwą opiekę

Z całą szczerością stwierdzę jednakże, że w sprawie zespołów tanecznych nie przedstawia się w różnym świetle. Produkcje taneczne, które zobaczyliśmy na eliminacjach wojewódzkich największego entuzjastę mogły nastroić minorowo. Poziom artystyczny — więcej niż niski.

Gdzie leży przyczyna takiego stanu rzeczy? Przecież wśród młodzieży wiejskiej kryją się nieprzebrane talenty taneczne, młodzież posiadała zapał, entuzjazm, wielkie poczucie rytmu...

Zdaje się, że jedna jest odpowiedź na to pytanie. Brak odpowiedniego kierunku i opieki. Młodzież, pozostawiona samej sobie schodzi na manowce i w rezultacie zamiast artystycznego tańca widzimy jakies dzwiałano.

Zaden z 10 zespołów tanecznych nie otrzymał pierwszej nagrody. Głębokie rozczarowanie ogarnęło młodzież. Rzeczywiście szkoda jej zapału, uniesienia, jeżeli po omacku bliździ zdana na własne siły. Sprawa ta niezmiernie powinna się zająć referenci kultury i sztuki przy Powiatowych Radach Narodowych.

Hanna Hoffmanowa

LIST WERONIKI BANDURY ze wsi Sokolniki do syna żołnierza

MÓJ KOCHANY SYNU!

Mogę napisać dziś do Ciebie, bo mam więcej czasu. — Zniwa już u nas skończono. Najpierw bardzo się martwiłam, jak to z tymi żniwami będzie, bo przecież same kobiety tylko jesteśmy w domu. W gmłnie mi jednak powiedzieli, że nie mam się martwić, bo mi pomoga. I tak też zrobili. Przy jęczmieniu pomagał nam ten Kowalski, co mieszka przy lesie razem z synem i to poszło bardzo dobrze. A w niedzielę przyjechali do naszej wsi żołnierze. Bardzo dużo ich było, chyba 100. Kazali mi uścisnąć na między i tylko patrzeć, a sami jak się wzięli za robotę, to nawet nie wiedziałam kiedy a już wszystko zboże było w stodole. Tak machali, że tylko fruwało. Wszyscy oni byli bardzo młodzi i myślałam sobie, że Ty tam też pewnie pomagasz przy żniwach jakiejś matce, której synowie są w wojsku i tak się cieszyłam, że aż się poplakalam. Mój kochany synu, bardzo się cieszę, że Ty też jesteś żołnierzem, a jeszcze mi powiedziałeś oficer, co przyjechał z tymi żołnierzami, że służba w wojsku to wielki zaszczyt i duma bo Wy tam przecież strzeżecie naszych granic, abymy tu mogli spokojnie pracować. Dlatego pamiętaj, synku, żebyś nie zrobił mi tam wstydu i żebyś był najlżejszym w swoim oddziale, bo jak jeszcze do nas przyjadą ci żołnierze, to by mi wstyd było przed nimi, że oni nam tu pomagają, a Ty tam nie jesteś przodownikiem.

O nas się nie martw, bo my tu sobie damy radę. Zosia i Marysia pomagają mi w gospodarce i sąsiedzi też. A ci żołnierze obiecali jeszcze do nas przyjechać i że jak mi się coś popsuje w gospodarce, to mi naprawią. Takie to kochane chłopaki i aż mi serce rośnie z dumy, że mój syn też jest żołnierzem.

Ziemiaki u nas zapowiadają się bardzo ładnie, a żyto obródziło tak jak jeszcze nigdy. A ten prosiak, co go kupiliśmy, jak byłę na urlopie, urosł już bardzo. Powiedz temu Stasiowi Wójciakowski, co jest razem z Tobą, że u nich też żołnierze pomagali przy żniwach. Jak Wy tam pojedziecie kiedy na mleczko, to nie żałuj sił, bo Twój koleś tu, u nas, bardzo ładnie pracował!

Ściskam Cię serdecznie, mój kochany synku, i bądź dobrym żołnierzem, żebyś mogła być dumna z Ciebie.

TWOJA MATKA



— Panno Basiu... jutro niedziela... może będziemy się spotkali?
— Naturalnie panie Heniu, jutro spotkamy się przy żniwach.



— Do licha, Basia ani na mnie spojrz. Bez snopka ani do niej przysiąp.



— Wiem co zrobić! Postawię dziś tyle koppek co przodownik z PGR-u, może tym pozyskam Basie.



— Panie Heniu nawet nie myślałam, że z pana tak dzielny młodzieńiec.

rys. Celarek Andrzej

Krótkie wiadomości
Z kraju

- Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął na audyencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego R. P. w Hadze Tadeusza Findzińskiego.
- Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 16 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce pana Nieułae Dinulescu.
- W terenie obecnie znajduje się 6 objazdowych wystaw pod nazwą: „Wiek oświecenia w Polsce”. Centralna wystawa otwarta będzie na jesieni w Muzeum Narodowym w Warszawie.
- W całym kraju odbyły się egzaminy sprawdzające „Wszelchnicy Radiowej”, do których przystąpiła przeważnie ucząca się młodzież. Do sierpnia br. około 67.000 osób zdało pomyślnie egzamin.
- Prezes Rady Ministrów powołał przy Państwowym Instytucie Wydawniczym komitet redakcyjny biblioteki klasycznej filozofii. Zadaniem tej biblioteki będzie zapewnienie w jak najkrótszym czasie luki naszej przekładowej literatury filozoficznej.

17 SIERPIEŃ Piątek

Jacka Anastazego

Wschód słońca — godz. 4.18. Zachód słońca — godz. 19.01.



Spacerkiem po Wrocławiu

Niechlubna tajemnica SMACZNEGO — powiedziała z odzieniem ponurej wroni w gło...



Skąd się ono tam wzięło — pozostałe niechlubną tajemnicą Rzeźniczo-Masarskiej Spółdzielni Pracy...

(Ana)

Szczyt

GDY mieszkanie posiada łazienkę, mówimy, że jest to szczyt udogody. Jeżeli wszystkie pokoje łącznie z kuchnią są wielką łazienką, a dziurawie sufity natryskiem — czym to jest? Na pytanie to postaramy się odpowiedzieć na końcu.

Teraz zajmujemy się nieczystościami, z mieszkańcami w domu przy ul. Mochackiego Nr 10. Na skutek działań wojennych część dachówek, którymi nakryty był wspomniany budynek, uległa zniszczeniu.

W 1950 r. otrzymali oni odpowiedź, że w tym roku budżet nie przewidywał. Nadszedł rok 1951 — ZNK nie! Rok dobiega końca. W nocy z 15 na 16 lipca zawalił się nad klatką schodową strop.

Wiemy już teraz czego szczytem jest takie zlatutowanie sprawy — niedbalstwo! (BB)

Krzyk mody

SPÓŁDZIELNIA Samopomoc Chłopska w Obornikach Śląskich, podobnie jak wszystkie spółdzielnie, przydziela pończochy damskie poszczególnym zakładom pracy.

Jest to bardzo mądre i celowe. Niektóre spośród zakładów pracy, jak: Państwowe Nadleśnictwo Oborniki Śląskie i Stróża, przydziału nie otrzymują, bo ilość kobiet zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach jest znikoma.

I słusznie. Ciekawe tylko, dlaczego np. w Przelówni Owocowo-Warzywnej pończochy otrzymują panowie? Czyżby wprowadzili oni najnowszy krzyk mody? Jastrząb

Czytajcie i prenumerujcie „Słowo”

Roboty źle planowane a ruch racjonalizatorski zaniedbany

Narada produkcyjna ujawniła braki i niedociągnięcia w pracy MPBR

MIEJSKIE Przedsiębiorstwo Budowlano-Remontowe w Wrocławiu wznosi przy ul. Legnickiej olbrzymią zajezdnię trolejbusową. — Niestety — powiedział naszemu przedstawicielowi majster Kasko — budowy w tym roku nie ukończymy, a co najgorsze, brak nam środków na zabezpieczenie murów przed nadchodzącą zimą.

100-tysięczny gość Muzeum Śląskiego ob. Adam Spychalski otrzymał cenne nagrody

WCHODZĄC do Muzeum Śląskiego, ob. Adam Spychalski wcale nie przypuszczał, że za chwilę stanie się właścicielem kilkunastu cennych reprodukcji i wydawnictw naukowych. Prezenty te przygotowane były dla 100-tysięcznego gościa zwiedzającego w bieżącym roku Muzeum.

Stutysięczny widz, ob. Spychalski, otrzymał m. in. oprawną reprodukcję obrazu J. Kossaka: „Targ pod Warszawą”, oraz 10 zdjęć fotograficznych, najcenniejszych eksponatów Muzeum Śląskiego. Wśród wydawnictw naukowych, jakie wręczono jubilatowi, znajduje się książka „Stary Ratusz wrocławski” oraz obszerny „Przewodnik po Muzeum Śląskim”. (BB)

Nawet pokrzywy sprzedawać można w Centrali Zielarskiej

NIE wielu mieszkańców Wrocławia wie, że w mieście również można zbierać zioła lecznicze.

Często usuwamy z ogródków działkowych pokrzywy, mniszek lekarski i inne „chwasty”, nie wiedząc, że po osuszeniu można je sprzedać w najbliższym punkcie skupu ziół. Za 1 kg liści pokrzywy, Centrala Zielarska płaci 6.50 zł. Cena mniszku lekarskiego, popularnie nazywanego mleczem, wynosi 17 zł.

Na przednieściach, na Zalesiu, Krzykach i Zaczysu oficje występują takie rośliny lecznicze jak: lopuch, krwawnik, oraz czarny bez. Szczególnie cennym jest kwiat dziewanny. Za 1 kg tych ziół C. Z. płaci 48 zł. (Wy)

Nowy transport odzieży jesiennej nadszedł do PDT

PRZED kilkoma dniami do PDT nadeszły dalsze transporty odzieży jesiennej. Działkonfekcyj damskiej otrzymał płaszczyki, oraz bogaty asortyment futer ze skór nutrii i kóz. Poza tym można tam nabyć kostiumy jednorzędowe z materiałów o zawartości 60 proc. wełny.

Na jesienne chłody mężczyźni mogą kupić w PDT 80-procentowe jesienki. Cena ich wynosi 1020 zł. W tym roku nie będzie narzekań na nieodpowiednie wymiary ubrań, gdyż w stoisku konfekcyj męskiej Powszechnego Domu Towarowego znajduje się pełny asortyment męskich garniturów. (BB)

WOJEWÓDZKA narada produkcyjna przedstawicieli M. P. R. B. z Dolnego Śląska wykazała, że przytoczony przez nas wykład nie należy bynajmniej do rzadkości. Gdzie leżą przyczyny takiego stanu rzeczy?

Miejskie Przedsiębiorstwa Budowlane dawno już wyszły ze stadium organizacji, mimo to 12 z nich (m. in. pow. Wrocław) nie przedłożyły dotychczas planów pracy. Zdarzają się wypadki złej organizacji pracy, nie uwzględniającej hierarchii celowości wykonywanych robót, tak, że dopiero prasa, a nawet laicy, swymi uwagami naprowadzają kierownictwa robót na właściwą drogę.

Zaniedbano również ruch racjonalizatorski, tak wspaniale rozwinięty w innych przedsiębiorstwach budowlanych, nie pomysiano o stworzeniu podręcznych magazynów i upłynieniu remanentów, co powoduje niejednokrotnie wstrzymywanie robót na skutek chwilowego braku materiałów.

Jest jeszcze wiele innych przyczyn, jak źle wykorzystany transport, beżplanowa gospodarka kadrami itd.

Wydawało by się, że w MPBR-ach dzieje się tylko źle. Tak jednak nie jest. Ob. Krajewski — przedstawiciel WRN, który w wczorajszym naradzie przeprowadził gruntowną analizę działalności przedsiębiorstw, stwierdził, że do końca czerwca plan wojewódzki wykonany został w 57 proc. Można go było pełniej zrealizować, gdyby miasta jak: Bystrzyca, która wykonała 40 proc., lub Duszniki (39 proc.), poszły śladem Obornik (70 proc.), albo Lubania (65 proc.).

Wrocław — miasto, wykonało w pierwszym półroczu 57 proc. planu, z tego w skali rocznej na remonty kapitalne budynków mieszkalnych przypadło 146 proc.

Widzimy więc, że miasto nasze bynajmniej nie zajmuje posledniego miejsca. A jednak, jak przyznali sami przedstawiciele wrocławskiego MPBR, można by to zrobić więcej.

Trzeba położyć większy nacisk na walkę o terminowe uzyskanie bezbłędnej dokumentacji technicznej, planowości prac, o właściwą gospodarkę i wykorzystanie kadr, o rzecz szczególnie ważną — obniżenie kosztów własnych, a z pewnością jeszcze w listopadzie b. r. będziemy mogli usłyszeć dumny meldunek: MPBR-y Dolnego Śląska wykonały swój roczny plan w 100 proc.!

Wrocław prądziejowy i wczesnohistoryczny — oto nazwa wystawy w Muzeum Śląskim

W MIESIĄCACH /jesiennych we Wrocławiu zostanie otwartych kilka ciekawych wystaw muzealnych.

Obecnie Dyrekcja Muzeum Śląskiego czyni ostatnie przygotowania do pokazu pod nazwą „Techniki rzemiosł artystycznych”.

Pokaz ten mieścić się będzie we wschodnim skrzydle budynku, w którym ukończono niedawno prace remontowe.

Z historią naszego miasta zapoznamy się na wystawie „Wrocław prądziejowy i wczesnohistoryczny”.

Zostanie ona zorganizowana w Muzeum Historycznym, mieszczącym się w Ratuszu.

„Śląsk w metalach, pieczęciach i monetach” — oto nazwa następnej wystawy, która również mieścić się będzie w Ratuszu. Termin tej ostatniej nie został jeszcze ustalony, gdyż Dyrekcja Muzeum napotyka na dużą trudność przy instalacji oświetlenia gablot. (BB)



Sprzedają węgiel w dzielnicowych biurach opałowych przebiega na jałb sprawnie. Wielu mieszkańców Wrocławia otrzymało już połowę wależnego im opał.

Foto: Miszczak

Z geografii - „sielankowa” dwójka Wrocławski fotoplastikon trzeba poddać kuracji odmładzającej

PED do zwiedzania nieznanych krajów tkwi głęboko w duszy każdego człowieka. Dlatego może „Plastikon” tak jak za czasów naszych babek cieszy się wielkim powodzeniem. Zwłaszcza zwraca go młodzież szkolna i przybyli do Wrocławia mieszkańcy ze wsi, którzy w ten łatwy i przyjemny sposób powiększyć mogą swoje wiadomości z zakresu geografii.

PRZEDSTAWICIELKA „Słowa” udala się na ostatni program wrocławskiego Fotoplastikonu, który jak głosił afisz, miał zainicjować publiczność z Turcją. Niestety, Fotoplastikon we Wrocławiu nie odbiegł na wlos od swego poprzednika, którym ongiś zachwycała się nasza babka.

W każdym razie „Turcja”, jaką nas urzeczywistnia, przedstawiała bliźniaczko podobny widok do kraju widzianego przed laty pięćdziesiąt lat w podróży posłubnej.

A więc widz zobaczył Turcję, kraj malowniczych krajobrazów nad Bosforem i morzem Marmara. Turcję uspaniałych budowli — słynnego meczetu Aja Sofii — Błękitnego Meczetu!

Jakie wrażenie odnieśli widz — uczeń, czy mieszkaniec wsi po przebytym seansie? Chyba takie, że Turcja to prawdziwa sielanka w pięknym uzdrowisku Florio lub bajkowo ślicznym Złotym Rogu.

Bo nie pokazano nam zupełnie Turcji rzeczywistej — kraju uciskanego przez faszyzm, kraju, gdzie reprezentacyjne dzielnice Istanbulu graniczą z dzielnicami bezrobotnej nędzy, które zamieszkuje Sentaci (druga azjatycka strona Bosforu).

Nie pokazano nam również podobny największego poety tureckiego — poety wolności Hikmeta, który tyle lat spędził w więzieniu faszystowskim.

Słowem — Turcja pokazana nam na seansie w Fotoplastikonie wypacza i szkodliwie idealizuje obecną rzeczywistość Turcji.

Takiego stanu rzeczy nie można dłużej tolerować. Wrocławski Fotoplastikon trzeba poddać kuracji odmładzającej. I to — jak najprędzej! H. Musz.

OBWIESZCZENIA

SPÓŁDZIELNIA PRACY MUZYKÓW PEDAGOGÓW WE WROCŁAWIU, ul. DWORCOWA 10 ogłasza, że od dnia 20-go sierpnia 1951 r. przyjmie WPISY do wszystkich klas w zakresie szkół muzycznych tj. do klas: FORTEPIANU, SKRZYPIEC, ŚPIEwu SOŁOWEGO, INSTRUMENTÓW DĘTYCH, AKORDEONU, PRZEDMIOTÓW DODATKOWYCH (rytmika, teoria). Opłata miesięczna za naukę wynosi od 70 do 130 zł. Wpisowe łącznie z egzaminem wstępnym 35 zł. Zapisy począwszy od dnia 20 sierpnia br. w godzinach od 10-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej. W niedzielę i święta od godz. 16-tej do 17.30. Blizszych informacji udziela SEKRETARIAT ULICA DWORCOWA 10 (front). 3649K

FACHOWCY POSZUKIWANI

ZATRUDNIAMY W WYKONAWCZYM SEKRETARIacie Złozniska: Dział Korespondentów „Gazety Robotniczej”, Podwale Świdnickie 29 (olicyna, parter). 3649K

Recenzja pisana słowem „naj” Warszawski Zespół Pieśni i Tańca zdobył serca wrocławskiej publiczności

MIESZKANCY Wrocławia dziękują „Artosowi” za dwukrotny występ jego Zespołu Pieśni i Tańca w Halli Ludowej. Istotnie — pisząc recenzję z tej imprezy artystycznej trzeba bez przerwy używać słowa „naj”. Repertuar, wykonanie, teksty, organizacja — wszystko na jak najwyższym poziomie.

W PIĘTNASTU numerach programu nie ma ani jednego punktu słabego. Wrocławianie mieli możliwość ujrzania po bliższej nieobecności ulubionego pieśniarza — Mieczysława Fogga.

Specjalnie trzeba podkreślić doskonały dobór śpiewanych przez niego pieśni jak: „Ami go home” niemieckiego autora E. Eislera, pieśń dokerów francuskich i z repertuaru wielkiego, Paula Robesona — „Czarna pieśń”. Efektownie wypadł „Walc” Brahmsa i „Serenada” Szuberta w interpretacji Marty Mirskiej, która poszczyciła się może ślicznym altem.

Wiązanka walców ope etkowych słusnie cieszyła się uznaniem publiczności. Wykonała ją świetna solistka Lucyna Drzewiecka, a choreografia Stanisławy Stanisławskiej podniosła jeszcze wdzieki tego muzycznego obrazka.

Baletmistrzynie poniosła wielkie zasługi przy organizowaniu nowego, ludowego zespołu tanecznego. Gratulujemy wynalazku „Malw”. Zarówno „Budujemy nową wieś”, jak tańce góralskie i „Gałecie zielony” pozostawiały niezatarte wrażenie.

Siostry „Triola” i Czwórka Szacha słusnie zbierały zasłużone oklaski. „Włoska salata” w wykonaniu Czwórki Szacha, będąca satyrą na

operę włoską, to prawdziwa perelka humoru. Zofia Jeglińska ślicznie śpiewała w „Zielonym gałku”. Mammy jednak do niej pretensji, dlatego nie wykonała zapowiedzianego „Poematu” Fibicha?

Dużo oklasków i słówek „naj” należy się orkiestrze i jej kapelmistrzowi — Władysławowi Rossa. Konferansjerka Antoniego Jakszysa i Rajmunda Zajczkowskiego dowcipna i na poziomie. Jedynie akustykę w Halli Ludowej określić można przyzwoicie „pod zdechłym Azorkiem”. Ale to już nie jest wina „Artosu”. H. Musz.

Sukcesy wrocławian w akcji zniwnej

W DALSZYM ciągu na pola P. G. R-ów i spółdzielni produkcyjnych wyjeżdżają brygady zniwne złożone z robotników i urzędników wrocławskich.

W ubiegłą niedzielę w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Machnica (pow. trzebnicki) pracowali urzędnie zatrudnieni w Woj. Urzędzie Kontroli Prasy, oraz zarządach: Okręgowym i Miejskim TPP-R.

Zespół złożony z 16 osób dokonał pięknego wyczerpu, zbierając zboże z 21 hektarów. (BB)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

Przypominamy zakładom pracy, instytucjom i komisjom dzielnicowym o zgłoszeniu w Spółcznym Komitecie Odgruzowania Wrocławia udziału w akcji uporządkowania miasta. Zasiłki w akcji uporządkowania miasta, zasiłki, w których należy określić ilość osób, roboczo-godzin i posiadania środków transportu, należy kierować pod adresem: Wrocław, ul. Ofiar Oświęcimskich 17 „SKO m. Wrocławia”.

Zarząd Wojewódzki TWP we Wrocławiu zawiadamia wszystkich prelegentów, że w dniu 19 sierpnia br. o godz. 8.30 odbędzie się w lokalu T-wa (ul. Olawska 10/11 IV piętro) odprawa Wojewódzkiego Koleja Prelegentów.

WIDOWISKA i imprezy

TEATRY MŁODEGO WIDZA — godz. 19.30 — „Wodewil warszawski”.

WYSTAWY WOJ. OSR SZK PART — ul. Cybulskiego 38 — „Życie i działalność F. Dzierżyńskiego”.

MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska”; „Techniki szkła artystycznego”.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ul. Gdya ska 2 — „Polskość Śląska w dokumentach”.

KINA ŚLĄSK — „Niebezpieczeństwo śmierci” (franc.), godz. 16, 18 i 20.

SCALA — „Ozlet Kaukazu” II ser. (radz.), godz. 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK — „Wielkie nadzieje” (ang.), godz. 15.45, 18 i 20.15.

WARSZAWA — „Jubileusz” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

POKOJ — „SOS” (franc.), godz. 16, 18 i 20.

POLONIA — „Mongolia w ogniu” (radz.), godz. 14.45, 18 i 20.15.

PIONIER — „Ostatni Mohikanin” (czeski), godz. 16, 18 i 20. Aktualności godz. 15.

TECZA — nieczynne.

FAMA — „Wilcze doly” (czeski), godz. 18 i 20.

ROBOTNIK — „Cyryl” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

LETNIE — „Strój galowy” (węg.) godz. 20.

FOTOPLASTIKON — „Turcja”. Czynnny od godz. 11 — 21.

OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 19.

NOCNE DZURY APTEKI: SPOL Nr. 6 — ul. Stalina 67. SPOL Nr. 10 — ul. Traugutta 121. SPOL Nr. 15 — ul. Mikołaja 46. SPOL Nr. 143 — ul. Olszewskiego 75. SPOL Nr. 19 — Leśnica, ul. Sredzka 33.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

SZAFE tektrowe (ładra kupie Złozniska „Słowo” pod „Kupie”. 3635G

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. 3278N

ROZNE

NOWY PUNKT ARTYSTYCZNEGO CEROWANIA Spółdzielnia „Nysa” zawiadamia o otwarciu Nowego Punktu Usług Artystycznego Cerowania — Rynek-Ratusz 19. 3355G

Zakończenie XI Akademickich Mistrzostw Świata Sztafeta 4 x 400 zdobywa brązowy medal

Nasze sprawy

Zabramkowy epizod

KTOŻ ZLICZY ilekroć pisano na szpaltach tej rubryki o etyce sportowca oraz o wychowaniu działaczy i publiczności sportowej na meczu. Okazuje się jednak, że temat nie został w całej jego rozciągłości wyczerpany, a każde spotkanie dostarcza nowego materiału „dowodowego”.

Kilkanaście tysięcy widzów obecnych na meczu o wejście do II ligi: Ogniuwo — Górnik Ruda, było zbyt zaprawianych spotkaniem, by dostrzec to, co działo się po przerwie za bramką gości.

Kiedy w ostatnich dwudziestu minutach spotkania gospodarze coraz bardziej przygniatli górników, spychając ich do rozpaczliwej defensywy, wydawało się, że wyrównująca bramka wisi w powietrzu (działo się to bowiem przy stanie 1:0 dla gości). Za bramką Górnika leżało w tym czasie dwóch jego rezerwowych zawodników. Kiedy jeden z obrońców Górnika padł kontuzjowany na polu karnym — rezerwowy gracz pospieszył mu z pomocą, chcąc sprawdzić z boiska. W tym samym czasie porządkowi (o dźwięku rezerwowy bramkarz Ogniuwa, który nie wiadomo co robił za bramką przeciwnika, ukroczyli w „akcję” i niebity delikatnie usunęli obydwo rezerwowych z za własnej bramki.

Postępowanie takie (choć nie wiele ma wspólnego z ustosunkowaniem się gospodarzy wobec gości) nie budziło by żadnych zastrzeżeń, gdyby nie fakt, że miejsce rezerwowych zajęli teraz... porządkowi i rezerwowy bramkarz Ogniuwa (ten ostatni chyba nie miał zamiaru bronić bramki przeciwnika). Było by jeszcze „pół biedy” gdyby nieproszeni stróż „świętych” Górnika zachowywali się spokojnie. „Zastępcy” rezerwowych robili jednak wszystko, by „zatrudnić” życie bramkarzowi Górnika. Rezerwowy bramkarz gospodarzy z bramki Górnika drugą ręką atakował Ogniuwa a porządkowcy krzyczeli (jest to bardzo nieładne określenie) i dopinguwali drużynę miejscowych — co przecież wcale nie należało do ich zadania. Kiedy bramkarz zwrócił się do swego kapitana drużyny, by ten interweniował u sędziego i zwrócił mu uwagę na krzyżujących gentlemanów, ci nie wybierali w swoim skromnym słowniku, by jeszcze bardziej dokuczyc bramkarzowi.

Tak przedstawiał się w streszczeniu zabramkowy epizod. Zapytajmy gospodarzy środowego spotkania — czy tak wypada robić?

Czy dzielna postawa przeciwnika i niedoświadczenie własnej drużyny może być powodem do szowinistycznych wyskoków?

Działacze i sportowcy powinni pamiętać, że takich manier należało się wyrzucić już dawno. (grek).

Gimnastycy radzieccy bezkonkurencyjni

W DNIU 15 bm. zakończone zostały XI-te Akademickie Mistrzostwa Świata, które odbywały się w ramach III Złotu Młodych Bojowników o Pokój.

W DNIU tym rozegrano ostatnie konkurencje lekkoatletyczne, obejmujące bieg na 3000 m z przeszkodami, sztafeta 4x400, oraz sztafeta kobiet 4x200.

W sztafecie męskiej zwyciężył Związek Radziecki z czasem 3,16,0 przed Węgrami 3,16,8, Polską — 3,17,2, NRD — 3,20,6; i CSR — 3,24,4. Sztafeta polska w składzie Mach, Lipski, Buhl i Korban ustanowiła nowy rekord Polski.

W biegu na 3000 m z przeszkodami I-sze miejsce zajął Kozanec (ZSRR) z wynikiem 8,51,2. Na dalszych miejscach uplasowali się: Saltikov (ZSRR) 8,57,6; Slavicek (CSR) — 9,13,8. Szóstym był Polak Graj z czasem: 9,40,2 a siódmym Kuzmirek 9,43,8.

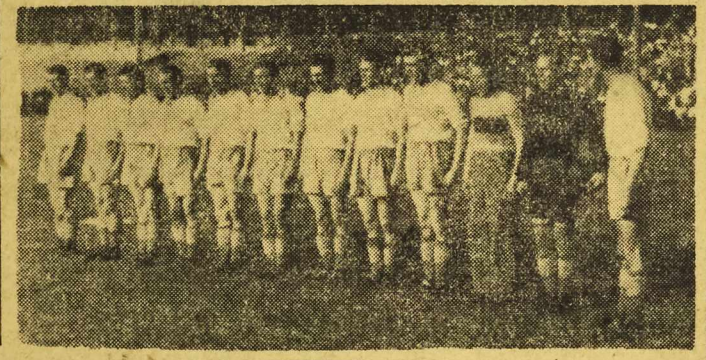
W sztafecie 4x200 kobiet Polki na skutek słabych zmian zajęły dopiero IV-te miejsce uzyskując wynik 1,44,8. Wygrała sztafeta NRD ustanawiając nowy rekord akademicki świata: z czasem 1:41,5. Drugie miejsce przypadło w udziale zawodniczkom ZSRR, natomiast trzecie — sztafecie CSR. Ostateczna klasyfikacja drużynowa w lekkoatletyce przedstawia się następująco: ZSRR — 412 pkt., drugie Węgry — 124 pkt., trzecie NRD — 87 pkt., czwarte CSR — 84 pkt., piąte Polska 83 pkt., szóste Bułgaria — 14 pkt., siódme Rumunia — 12 pkt., i ósme Finlandia 8 pkt.

Odbyły się także ostatnie mecze w koszykówce męskiej. Drużyna ZSRR pokonała Węgry w stosunku 87:64 (49:37), Bułgaria wygrała z Węgrami 52:51, CSR — zwyciężyła Polskę 69:40 (31:19) i w ostatnim meczu Bilgata wygrała z Finami 60:51 (32:24). Końcowa klasyfikacja: ZSRR, 2. Bułgaria, 3. Węgry, 4. CSR, 5. Polska, 6. Chiny.

Klasyfikacja w koszykówce żeńskiej:

Pilkarze Górnika Radzionków coraz pewniej sięgają po tytuł mistrza grupy i awans do II-ligi.

Przed dwoma dniami Górnik zremisował w Świdnicy z miejscowym Kolejarzem 1 : 1.



Dobranowska z krakowskiego Ogniuwa startująca na Igrzyskach Akademickich w Berlinie zdobyła brązowy medal w konkurencji 100 m stylem motylkowym osiągając czas 1.28,5.

Z notatnika reportera

JAK już podawaliśmy w dniach 25, 26 i 27 bm. odbęda się we Wrocławiu Ogólnopolskie Mistrzostwa Pływackie ZS Ogniuwo. Zostaną one rozegrane na otwartym basenie Stadionu Olimpijskiego.

Na starcie ujrzymy zwołów z wodników kraju na czele z Dziwkówną, Gryszczykówną, Gremłowskiem, Bonieckim, Jerą, Tokkaczewskim, Dobrowolskim i innymi.

Z wędrowki po kołach sportowych

Pretensje do ZS „Unia”

WE WROCŁAWIU, przy ul. Kościuszki, mieszczą się wielkie Zakłady Kartograficzne, w których większość pracowników stanowi młodzież. Ona to w głównej mierze, nadaje specyficzny charakter zakładom, sprawiając, że są one pełne gwaru i życia.

Zakłady Kartograficzne mają jeszcze to w sobie, że prawie cała młodzież żywo interesuje się sportem.

Przed dwoma miesiącami w zakładach przy ul. Kościuszki powstało koło sportowe, nad którym patronat objęła Rada Z. S. Unii. Zdawało by się, że wszystko będzie w porządku i koło rozpocznie normalną pracę, a młodzież towarzysząca gwałtownie się rozwinie. Tymczasem tak się nie stało i koło sportowe Unii pracuje coraz to gorzej.

Równocześnie większość sportowców koła Unii uczestniczyła w Igrzyskach Urzędowych przez Zarząd III Dzielnicy ZMP na cześć Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Od dwóch tygodni koło przy Zakładach Kartograficznych ogarnął niepokojący sen. Prawie wszystkie sekcje przetrwały nagle swa działalność.

Nie możemy zorganizować żadnych treningów, mówią członkowie koła. Do tej pory pracowaliśmy sami, bez żadnej opieki instruktora. Teraz, gdy większość ma już za sobą próby na oznake SPO stanieliśmy na „martwym punkcie”. Nie wiemy co mamy dalej robić. Kilkakrotnie zwracaliśmy się do Zarządzenia z prośbą o pomoc i wskazówki. Zżyto nas milczeniem.

Prawdopodobnie „zaszła” Rada Okręgowa ZS Unia, a może nie wie, że przy Zakładach Kartograficznych istnieje koło sportowe. (Bil)

Sekcja lekkoatletyczna wrocławskiego Kolejarza jest „oczkiem” klubu.

Z teki reportażysty

„Nieaktualne zażalenie”

Jeszcze u schyłku XIX stulecia na jednym z cmentarzy warszawskich chowano zwłoki w grobowcach, przypominających mieszkalne domy.

Krewni i znajomi zmarłego, a nawet ludzie obcy rzucali tam przez

Refleksje z kolarskich mistrzostw Polski

KOLARSKIE górskie mistrzostwa Polski, jakie odbyły się przed dwa dni na trasie wokół Jeleniej Góry były imprezą udaną. Start czołwki kolarskiej oraz doskonale zapowiadającej się młodzieży sprawili, że sam wysiłek miał bardzo ciekawy przebieg.

W niniejszym artykule pragniemy jednak poruszyć nie sprawę samego wysiunku jako walki sportowej najlepszych naszych kolarzy, lecz samej organizacji ostatnich mistrzostw górskich. Pamiętamy doskonale, jak wszelkim wysiłkom kolarskim organizowanym w latach poprzednich towarzyszyła wielka liczba samochodów i motocykli, nie zainteresowana bezpośrednio sprawą samego wysiunku.

Każdy kto pragnął zobaczyć kolarzy jak „kręca” na szosie, wsiał do pierwszego lepszego pojazdu i przyjechał się do kolumny, czyniąc swym polowaniem prawdziwy balagan.

Takiego też balaganu nie potrafili uniknąć organizatorzy środowego wysiunku w Jeleniej Górze. Wprawdzie samo zakwaterowanie zawodników, przygotowanie na „piątkę”, jednak nie pomysłano prawie całkowicie o przygotowaniu wozu technicznego, w którym zawodnik „lapiący” defekt na trudnej górskiej trasie mógł bez straty czasu uzyskać pomoc w sprzeczce.

Organizatorzy przygotowali wóz, nie sprawdzając przed tym czy nadaje się on do wykorzystania na górskiej trasie. Po przejeździe 15 km samochód techniczny uległ zatarciu hamulców i przez pozostałe 90 km zawodnicy jechali bez żadnej pomocy.

Jak oświadczył nam szofer nieszczerze maszyn, jeszcze wczoraj rozwiała ona... węgłi po Jeleniej Górze.

Druga sprawa — to jazda na wozach towarzyszących wysiunkowi ludzi, nie mających nic wspólnego z imprezą. Zony zawodników, dzieci, przygodni pasażerowie w rodzaju „ja tylko do Kartograficznych” sprawili, że kilku dziennikarzy znalazło miejsce — w ostatnim wozie, wlokącym się o kilkanaście kilometrów za zawodnikami.

Cóż mieli robić? Po prostu wysiedli w Sobieszowie z samochodu, wysiedli do tramwaju i wrócili na metę do Jeleniej Góry.

Mamy nadzieję, że w przyszłym wysiunku doświadczenia organizatorów wyświadczy im się lepiej z powziętych obowiązków. (Bil)



JOZEF MUSZKAT

male okienka listy i karteczki z po wypisywanymi załamami i skargami lub litanią błagalnych próśb i życzeń. Nieboszczyki jednak nie mają jak dotychczas zwyczaj utrzymywania korespondencji ani udzielania komukolwiek ustnych wyjaśnień. Od tysięcy już lat, nie wiadomo dlaczego, uporczywie milczą.

Bufet Dworca kolejowego Wąbrzych-Główny nie leży na cmentarzu i nie jest zupełnie podobny do grobowca. A mimo to ludzie wiążący się w przedperonowych bólach gastronomicznego ogonka wypisują swoje skargi i żale, niekiedy prośby i życzenia.

Pan kierownik udziela na wszystko wyczerpujących odpowiedzi. Rzeczowo i dowcipnie.

Jednym pociąganiem pióra likwiduje kulinarne bolączki. Z klientami rozprawia się fachowo a la nelson, lub krótko, bez dyskusji, prawie, że a la carte.

„W dniu 13.2.1951 r. poprosiłem kelnera o obiad, kelner podał mi go bardzo uprzejmie, lecz w buraczkach znalazłem robaką, którego okazałem kucharzowi i kierownikowi.”

Kwiatkowski Czesław
Wrocław, Pułaskiego 21

„Wyjaśniam, że po okazaniu rzekomego robaka okazało się, że ob. jest w błędzie, gdyż nie był to robak, tylko cząsteczka kapusty, bo nie mamy tyle koryzcy, żeby użyć oddzielnie do każdej potrawy.

Widać z postępuku ob., że jest wrogo usposobiony do uspołecznionych stołówek.

Opis zażalenia oraz wyjaśnienie przesłano do ORZZ i KZG we Wrocławiu, celem wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do ob.”

Kierownik KZG

„W dniu 17 lipca br. udam się na obiad do restauracji KZG, gdzie po długim czekaniu podano mi zupę z młodej kapusty, w której znalazłem gasienicę (około 3 cm.). Za chwilę obok siedzący konsumenci znalazł w barszczu kamień.”

Kierownik Działu Kontroli PSS
Kłodzko

„Kucharzowi udzielono upomnienia za niedopilnowanie w czasie wydawania obiadów.”

Kierownik KZG

„Stwierdzam brak cennika, co uniemożliwia skontrolowanie ceny nie są wygórowane.”

Jacek Wolowski — dziennikarz
„Życie Warszawy”

„Brak dokładnego adresu, wo bec czego zażalenie nieaktualne.”

Kierownik KZG

I coś dworcowy konsumencie, wrogu uspołecznionych stołówek.

Naraziłeś się niepotrzebnie na czyste kapusty, która nie ma tyle koryzcy, żeby się okazać rzekomym robakiem.

Groź ci konsekwencje. A mogłeś przecież, jak redaktor Wolowski, szczęśliwie uniknąć kłopotu i kary. Trzeba się było tylko umiejętnie zakomunikować i nie liczyć lekkomyślnie na łagodny i wyrozumiały charakter Pana Kierownika.

JOZEF MUSZKAT

Tabela 10-ciu najlepszych wyników lekkoatletycznych

PODAJEMY dalszy ciąg najlepszych wyników uzyskanych w bieżącym sezonie przez doświadczonego lekkoatletę.

200 m.	1. Oleńnik AZS Wr.	27,0
	2. Górecka Gwardia	27,5
	3. Kuffel Budowlani	28,1
	4. Kietta AZS	28,3
	5. Bilewicz Budowlani Wr.	28,4
	6. Godwińska Budowlani Wr	28,4
	7. Ziorka Kolejarz Świdn.	28,5
	8. Stawiarz Górnik Wałb.	30,3
	9. Kopacka Ogniuwo Dzierż.	30,3
	10. Gediewska AZS Wr.	30,6
500 m.	1. Górecka Gwardia Wr.	1.23,8
	2. Kietta AZS Wr.	1.25,4
	3. Benko Budowlani Wr.	1.27,4
	4. Sulkowska Budowlani Wr.	1.28,4
	5. Kolbusz Unia Szkl. Por.	1.32,0
	6. Samoilta Włókniarz Biel.	1.32,1
	7. Mała Kolejarz Wr.	1.34,1
	8. Lipska Włókniarz Legn.	1.34,2
	9. Nowak Unia Szkl. Por.	1.35,0
	10. Zukowska Budowlani Wr.	1.36,2
80 m. przez płotki.	1. Ronczewska Gwardia Wr.	13,5
	2. Bilewicz Budowlani Wr.	13,9
	3. Kochańska Budowlani	14,9
	4. Salamon Budowlani Wr.	16,2
	5. Karłowska Budowlani Wr.	16,5
	6. Benko Budowlani Wr.	17,4
	7. Kępińska Włókniarz Legn.	18,0
	8. Wolewicz Włókniarz Legn.	18,0

Pat westchnął, ale nic nie odpowiedział. W całym swym życiu napotkał tylko jedną osobę, która interesowała się poezją, ale tą osobą była rudowłosa nauczycielka, która go tak wystraszyła, że aż zmykał do lasu.

5.

— Dokąd się wybierasz? — spytał zdziwiony Stubener, patrząc na zegarek.

Pat, który już położył rękę na kłameczkę, zatrzymał się i odwrócił.

— Do Akademii Nauk — odparł. — Tam jest pewien profesor, który będzie miał dziś wykład o Browningu, a Browning jest takim rodzajem pisarza, którego trzeba czytać przy czynie pomocy. Nieraz myślę, że powinienem wstąpić do szkoły wieczorowej.

— Na Wielkiego Szkota, człowiecze — krzyknął ze zgrozą manager. — Przecież ty spotykasz się dziś wieczorem z „Latającym Holendrem”.

— Wiem o tym. Ale ja nie wchodzę na ring ani na minutę przed pół do dziesiątej lub trzy na dziesiątą. Wykład zaś skończy się o dziewiątej piętnaście. Jeżeli chcesz mieć pewność, to przyjdź po mnie swoją maszyną.

Stubener wzruszył bezradnie ramionami.

— Nie potrzebujesz się niczego obawiać — zapewnił go Pat. — Takto zwykli mawiać, że najgorsze chwile przeżywa zawodnik w godzinach poprzedzających spotkanie i że niejedyn z zawodników przegrał dlatego, że się zalał w tych godzinach, gdyż nie miał nic do czynienia jak tylko rozmyślać i denerwować się. Co się mnie tyczy, nie będiesz nigdy potrzebował się martwić o mój stan duchowy. Powinieneś czuć się szczęśliwym, że idę sobie na wykład.

A później tego samego wieczoru Stubener w czasie

Arcybestia

Jack London 10 Tłum. L. Życki

obserwowania piętnastu wspaniałych rund nieraz śmiał się do siebie, na myśl jakie miny zrobiłoby owi bijący brawo sportowcy, gdyby dowiedzieli się, że ten wspaniały bokser przyszedł na ring pisto do wykładu o poecie Browningu.

„Latający Holender” był to młody Szwed, który posiadał rzadko spotykaną chęć walki i odznaczał się fenomenalną wytrzymałością. Nigdy nie odpoczywał, był zawsze w ofensywie, skakał i bił od gongu do gongu. Z długich dystansów jego ramiona latały wokół jak cepy; w zbliżeniach pchał przeciwnika ramieniem i na pół mocował się, uderzając, gdy tylko miał wolną rękę. Od początku aż do końca był huraganem i stąd pochodziła jego nazwa. Jego ujemną stroną był brak umiejętności określenia czasu i dystansu. Niemniej jednak zwyciężył w wielu zawodach przez umieszczenie przynajmniej jednego na tuzin ciosów, które zadawał niestrudzenie i w nieskończonych ilościach Pat, postanowił sobie, że będzie oszczędzał przeciwnika, miał pełne ręce roboty. I chociaż nie doznał poważniejszej szkody, to nie obyło się jednak bez tego, by nie zaważyła go któraś z wiecznie latających rękawic. Był to wszakże dobry trening i Pat nawiądywał nawet pewne zadowolenie w tej walce.

— Mógłbyś go teraz położyć? — szepnął mu do ucha Stubener w czasie jednogminutowej przerwy po piątej rundzie.

— Oczywiście — odparł Pat.

— Wiesz, jego jeszcze nigdy nikt nie znokoutował — ostrzegł Stubener po kilku dalszych rundach.

— W takim razie obawiam się, że złamię sobie kostki — roześmiał się Pat. — Znam siłę moich uderzeń i jeżeli walę, to coś się musi stać. Jeśli jemu się nie stanie to biada moim kostkom.

— Czy sądzisz, że mógłbyś go dostać teraz? — pytał Stubener przy końcu trzynastej rundy.

— Ależ w każdej chwili, powiadam ci!

— To świetnie. Więc pozwól mi jeszcze skakać do piętnastej.

W czternastej rundzie „Latający Holender” przeszedł sam siebie. Z uderzeniem gongu rzucił się poprzez ring do przeciwnego rogu, w którym bez pośpiechu podniósł się ze swego miejsca Pat. Szwed zaczął ryczeć z radości, gdyż widział, że „Latający Holender” zerwał się do decydującego lotu. Pat, odzuwając komizm sytuacji, zdecydował kapryśnie odpowiedzieć na straszliwy atak zupełnie bierną obroną i nie zadawać ani jednego ciosu, ani go nie fingował w czasie, gdy przez trzy minuty kręciła się wokół niego trąba powietrzna. Dał rzadki pokaz wysokiej klasy, chwilami osłaniając pochyloną twarz lewym ramieniem, a żołądek prawym; w innych chwilach zmieniając osłonę w miarę zmiany ataku tak, że obie ręce trzymał po obu stronach twarzy, albo łokciami i przedramionami pilnował serca i żołądka, przez cały czas poruszając się niezgrabnie, ale w taki sposób, by paraliżować usiłowania przeciwnika, nigdy nie uderzając ani nawet nie grząc uderzeniem, chociaż kołysał się pod nawalą burzliwych ciosów, walących w jego różne gardy jak w bęben.

(C d. n.)